

Wychodzi dwa razy w tygodniu: w poniedziałek i czwartek—razem z dodatkiem pisma p. t. „Przyjaciel domowy.“

Przedpłata na oba te pisma wynosi we Lwowie: kwartał: nie 1 złr. 80kr.—na prowincji z przesyłką pocztową 2 złr.—

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, we Lwowie zaś księgarnia Kajtana Jabłońskiego na placu katedralnym.

PRZEGLĄD.

Ogłoszenia, odezwy i t. p. uwiadomienia przyjmują się do zamieszczenia w „Przeglądzie“ za opłatą od wiersza drobnym drukiem po 6 kr. z dodatkiem po 30 kr. za każdorazowe umieszczenie na opłatę stałą.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają opłacie.

Sprawa polska.

Rząd narodowy wydał d. 16. b. m. odezwę, w której jasno wypowiada swoje stanowisko. Treść jej wkrótce jest następująca. Jak zgubnem byłoby w chwili obecnej skreślać formy polityczne, któremi w przyszłości ma się rządzić Polska, tak również zgubnem byłoby skupiać ster narodowej sprawy w rękach jednej osoby. Doświadczenie okazało, iż dyktatura nie odpowiada stosunkom obecnym, gdyż łączy los całej sprawy z losem jednej osoby. Z tych powodów obejmuje znowu komitet centralny jako rząd narodowy kierunek powstania, a silny zaufaniem i poparciem wszystkich obywateli bez różnicy stanu i wyznania, *odsuwa na przyszłość stanowczo myśl wszelkiej dyktatury*; władzę zaś swoją złoży po zrzuceniu jarzma napowrót w ręce narodu. Nie przesądzając żadnych spraw politycznych i społecznych, stawia sobie za jedyne zadanie wywalczenie niepodległości ojczyzny. W końcu upomina odezwa do łączenia się do pracy, poświęceń, do walki i do jednności.

Prócz tego wydał rząd narodowy odezwę do osadników niemieckich, którym jako dzieciom wspólnego kraju przyrzeka równe prawa i swobody razem z ziomkami. Odezwa ta kończy się temi słowy: „Wasza ojczyzna nowa chce was traktować jako własne dzieci i ma prawo żądać od was nawzajem, jeżeli już nie poświęcenia, to przynajmniej zachowania się spokojnego, godnego i prawdziwie chrześcijańskiego.“

Z Warszawy donoszą o ustąpieniu obydwoh Wielopolskich. Zygmunt Wielopolski otrzymał dymisję nabyto z powodu listu swego do ks. Napoleona i wyjeżdża do Szwajcarii. Utrzymują, że młody margrabia myśli na serio rozprawić się z pp. Chojeckim i Braniekim. Wielopolski ojciec widząc się zupełnie upośledzonym od Moskwy i usuniętym od zarządu cywilnego, podał się również do dymisji. Za powód podał margrabia rzeź rannych pod Babicami; żądał wyłącznie śledztwa w tej sprawie, a gdy Berg odmówił, podziękował za służbę. Więc tyle okropności, popełnianych przez dzieć moskiewską od kilku miesięcy, zbywał margrabia milczeniem; a dziś kiedy duma jego została obrażoną, korzystał z pierwszej sposobności, aby zteatralnym efektem zejść ze sceny.

Do protestów przeciw uroszczonej dyktaturze Mierosławskiego, przybył znowu świeży. Jen. Rochebrun ogłosił w wiedeńskiej „Presse“ następującą odezwę:

„Polacy! Po uwięzieniu dyktatora Langiewicza powzięta była na chwilę myśl połączenia się

z Mierosławskim. Widziałem go, ale kwadrans rozmowy z nim dostateczny był, aby mi dać pojąć, że ten człowiek był niemożliwym. On poświęci zawsze swoją ojczyznę własnej próżności i własnej dumie, nigdy zaś tę próżność i tę dumę swojej ojczyźnie.

Od czasu mego wyjazdu do Francji, stronnicy Mierosławskiego starają się werbować, używając do tego mego nazwiska.

Polacy, wiedźcie o tem: w dniu, w którym Mierosławski stanie na czele rewolucji, schowam moją szablę do pochwy, bo w owym dniu sprawa polska będzie zgubiona. Wkrótce będę z powrotem, i na czele ludzi szlachetnych, którzy mają na widoku li tylko niepodległość swojej ojczyzny, przekroczę znowu granicę.

Żołnierze!

Znajdziecie mnie wszędzie, gdzie będzie walka z Moskalami, i zawsze w pierwszym szeregu. Do rychłego widzenia się!

Jenerał major pułkownik żuawów straceńców,
Rochebrun.

Paryż 14. kwietnia 1863.

Kiedy już potraciliśmy o nieszczęśliwą dyktaturę Mierosławskiego, musimy tu przytoczyć smutny wypadek, z którym znowu łączy się to złowrogie nazwisko.

„Dziennik poznański“ donosi o pojedynku, w którym zginął Stefan Bobrowski, były naczelnik miasta Warszawy. Pojedynek ten odbył się w okolicy Rawicza w Poznaniu. Przeciwnikiem Bobrowskiego był Adam Grabowski: powodem pojedynku była różnica zdań politycznych w sprawie dyktatury Langiewicza i Mierosławskiego. Korespondent „Gonca“ widzi w Grabowskim tylko narzędzie, którym kierowała ręka sięgająca po dyktaturę. Śmierć Bobrowskiego, który był człowiekiem wielkiej energii i wielkich zasług, przynosi dotkliwą stratę narodowi. Moskwa tylko może być wdzięczną za to, iż pozbyła się jednego z najzacieśszych swych przeciwników, a najgorliwszych patriotów polskich.

W Warszawie obiega pogłoska, iż jen. Berg przeniesie główną kwaterę wojsk moskiewskich do Wilna. Byłoby to skazówką, iż francuzko-szwedzkie przymierze dojrzało zupełnie i że Moskwa obawia się zbrojnej interwencji od strony morza. Na wypadek taki stałaby się Litwa główną widownią walki. Berg miał podobno zażądać 100.000 posiłków, oświadczając, iż bez tego nie będzie w stanie zgnieść powstania.

Rząd moskiewski nakazał organizować pospolite ruszenie w siedmiu guberniach graniczących z krajami zabranymi. Każda gubernja ma dostarczyć 8000 ludzi. Moskwa ucieka się już do ostateczności. Z ukazu dotyczącego nie można jeszcze wiedzieć, czy to pospolite ruszenie zostanie w swoich guberniach, czy też przeznaczone jest dla stłumienia powstania.

W ostatnim razie bowiem rozpuściłby car na Polskę najdziksze swoje tłuszcze, któreby wszystko zniszczyły mieczem i ogniem.

Tymczasem narodowe stronnictwo moskiewskie podaje rękę powstaniu polskiemu. „L' Europe“ dowiaduje się z pewnego źródła, iż rozgałęzione po całej Moskwie przygotowuje wyprawę złożoną z 6000 ludzi, aby wesprzeć powstanie w Polsce i Litwie, a potem z tamąd wkroczyć do właściwej Moskwy i poruszyć ją do powstania.

Wojska moskiewskie ciągną z Płockiego, Krakowskiego i z Warszawy w Kaliskie, gdzie powstanie przybrało nadzwyczajne rozmiary. Ks. Wittgenstein głównodowodzący w Kaliskiem, miał złożyć dowództwo z powodu wzrastającej niekarnośi w wojsku i wyjechał przez Rawicz, Bydgoszcz i Toruń do Warszawy. Droga przez Kongresówkę zdawała mu się zapewne niebezpieczną. W Kaliskiem stoją trzy silne oddziały powstańców. Jednym z nich doskonale uzbrojonym, dowodzi kapitan francuzki Yaurg; drugim, który zajmuje Pyzdry, Edmund Taczanowski były oficer artylerji podczas oblężenia Rzymu przez Francuzów; trzeci zostaje pod dowództwem Skrzyńskiego. Prócz tego znajdują się w Kaliskiem liczne drobniejsze oddziały. We wszystkich tych oddziałach jest większa połowa włościan. Callier i Mielęcki wyleczyli się już z otrzymanych ran i mają znowu objąć dowództwo.

W Sandomierskie ściągają Moskale również znaczne siły. Utworzyło się tam 8 oddziałów powstańczych. Jednym w okolicy św. Krzyża, dowodzi Czachowski, drugim Łopacki, trzecim w Wąchocku Grelński, czwartym przeważnie z włościan złożonym, Kononowicz. Oddziały te działają wprawdzie odrębnie, ale zostają pod głównym kierunkiem Czachowskiego, którego rząd narodowy mianował właśnie jenerałem.

W Mazowieckim dowodzi kilkoma oddziałami Czaplicki, który zajmuje Przycinkę nad Pilicą: poddowódcy są Łapiński i Wiszniewski.

Lelewel po świetnem zwycięztwie nad Moskalami, zwiększył swój oddział nowymi ochotnikami i otrzymał znaczny zasilek w broni.

Wiadomości z pola walki są pomyślne dla powstania. W Kaliskiem zaszła d. 19. b. m. pod Stobnem żwawa utarczka; do Kalisza przywieziono 15 wozów rannych Moskali.

Pod Siewierzem znieśli powstańcy oddział moskiewski z 80 ludzi złożony tak, iż mało który ujęć zdołał. Lecz potem nade-

szli Moskalom posiłki z 400 ludzi, a powstańcy w liczbie 240 musieli się cofnąć ze stratą.

W lasach kampinowskich, w okolicy Warszawy ponieśli Moskale wyprawieni dla wyszukania i wymordowania oddziału pozostałego z walki pod Babicami, dotkliwą klęskę d. 19. b. m. Zielone huzary gwardji, zapędzili się pierwsi w lasy, spodziewając się znaleźć tylko kilkudziesięciu bezbronných. Przywitani jednak celnymi strzałami innego oddziału, stracili przeszło 300 w zabitych i rannych i pierzchli w największym nieładzie. Do wygranej przyczynili się głównie włościanie, którzy wystąpiwszy w znacznej liczbie do boju, siekli zacięcie huzarów przypominając im rzeź rannych pod Babicami.

Na Podlasiu zaszła d. 20. b. m. utarczka pod Królową Niwą. Pod Myszkowem przyszło d. 24. b. m. do starcia. Między Radomskiem a Kruszyem z północno-wschodniej strony Częstochowy, ponieśli Moskale porażkę. Pod Rogowem, Brzezinią i pod Jawornikiem, w pobliżu kolei warszawsko-krakowskiej toczył się d. 24. b. m. bój kilkugodzinny. Bliższych szczegółów o tych walkach nie mamy jeszcze.

Z Wołynia nadechodzą wieści o powstaniu, o tworzeniu się silnych oddziałów pieszych i konnych, o jakichś niepomyślnych dla Moskwy starciach koło Dubna, pogłoski te jednak potrzebują potwierdzenia.

Otrzymujemy natomiast szczegółowe wiadomości o wypadkach na Litwie poczynając od 2. kwietnia.

Pułkownik Dellingshausen poniósłszy na kilka dni przedtem porażkę pod Nowobirzą w powiecie poniewieżkim, został dnia 2. b. m. pobity pod wsią Łęcze w pobliżu Trok przez oddział Kuszlejki i Jabłonowskiego. Moskale stracili 32 zabitych, powstańców padło tylko 3. Jednym z najruchliwszych oddziałów dowodzi Kołysko, który d. 11. b. m. poraził Moskali pod Misińskiem między Ejragolą a Średnikiem; otoczony z 4. stron przez Moskali pod Ejragolą d. 15. b. wysunął się z pomiędzy nich bez wystrzału. W okolicy Kowna zaszła d. 19. b. m. potyczka, w której Moskale ze stratą cofnąć się musieli. Pod Sapieżysadami oddział Kulczyckiego otoczony d. 19. b. m. przez znaczne siły moskiewskie, przerzucił się szczęśliwie, przyczem jednak poległ Kulczycki, którego imię stało się postrachem dla Moskali.

Narbut pobił Moskali d. 11. b. m. pod wsią Dubicze, w pobliżu Nowogrodworu; straty nieprzyjaciela wynoszą 60 w zabitych i rannych; powstańcy zasłonięci lasem stracili tylko kilku zabitych. Pod Piłownią nad rzeką Kotrą wpędził Narbut Moskali w moczary i bagna i zniósł ich prawie zupełnie. Naczelnik powiatu trockiego Wistlouch stoczył d. 16. b. m. pomyślną utarczkę pomiędzy Żyzmorami a puszcza janowską. Moskali padło tam 8 a 34 było rannych; Polacy stracili 4 zabitych.

Pod Szosłami przy kolei wileńsko-kowińskiej i pod Mertszem walczyli powstańcy szczęśliwie d. 16. b. m.

Na Żmudzi powstanie wzrasta i wzmacnia się coraz bardziej. Pomiedzy Klajpedą a Połagą wylądowały dwa statki z bronią i zapasami wojennymi. Przybyło na nich 300 ochotników. Okręta te miały nadpłynąć z Włoch, spotkały się one na Bałtyku z wojennymi okrętami moskiewskimi, ale zdołały się im wymknąć. Pół szwadronu konnicy, wysłanej w celu przeszkodzenia lądowaniu, znieśli powstańcy zupełnie.

Włościanie żmudcy, szczególnie z dóbr koronnych spieszą tłumnie w szeregi powstańców. Między ludem panuje ogromna nienawiść do Moskwy, spotęgowana aż do fanatyzmu religijnego. Lud wiejski burzy i pali gdziekolwiek cerkwie prawosławne.

Z Warszawy wywieziono temi dniami kolejną petersburską przeszło 500 osób, aresztowanych po większej części bez żadnego powodu. Nieszczęśliwi ci mają być oddani w sałaty. W cytadeli warszawskiej w nocy z 11. na 12. b. m. miano powiesić 8 więźniów politycznych a 5 rozstrzelać.

W dyplomacji nastąpiła cisza; gabinety wyczekują skutku not przesłanych do Petersburga „*Vtld*“ upewnia, iż Austria jeszcze przed wysłaniem not angielskiej i francuskiej, czyniła w Petersburgu kroki za oswobodzeniem kościoła katolickiego w Polsce i Zabrzanych ziemiach.

Dzienniki zamieszczają rozbiór not gabinetu austriackiego i francuskiego, przesłanych w sprawie polskiej do Petersburga. Urzędowa „*Gen. Cor.*“ potwierdza, iż treść noty austriackiej ogłoszona przez „*Köln. Ztg.*“ jest prawie dosłowna. Dla ważności tych dokumentów podajemy ich ośnowę w dokładnem streszczeniu:

„*Kölnische Ztg.*“ z d. 21. kwietnia podaje następnie treść noty austriackiej do gabinetu petersburskiego. „Gdy wojskom moskiewskim powiodło się pokonać najznaczniejsze bandy powstańców, zdawało się, że nadeszła właściwa pora zwrócenia uwagi rządu moskiewskiego na szkodliwy wpływ, jaki ruch Polaków wywiera także na prowincje austriackie. Galicja koniecznie musi być dotknięta temi smutnymi wypadkami, a ztąd wypływają dla rządu austriackiego kłopoty, których ponawiania się musi on pragnąć uniknąć. Gabinet przeto moskiewski zechce obmyśleć środki, któreby postawiły prowincje polskie w takim położeniu, aby spokojność ich trwale mogła być zaręczoną. Tym sposobem będzie można uniknąć nieprzyjemnych następstw tak dla Europy jak i dla okolic, bezpośrednio dotkniętych podobnymi rozterkami, które wywierają na gabinety wpływ tak niekorzystny, iż ztąd wyniknąć mogą zasmucające zawikłania.“ Uwagi te mają być udzielone księciu Górczakowi w formie najprzyjaźniejszej.

„*Pays*“ z dnia 20. b. m. podaje treść noty francuskiej. Dronin oświadcza, że powstanie obudziło w Europie śród ogólnego pokoju, żywe obawy. Walka w Polsce wywołuje wszędzie nadzwyczajne poruszenie. Francja idzie tylko za głosem powinności, zwracając troskliwość i uwagę rządu moskiewskiego na te niebezpieczeństwa. Ruchom w Polsce nadaje cechę zatrważającą to, że nie są objawem tylko przemijającym. Powtarzające się wstrząśnienie Polski są oznakami zła zastarzałego; nie dopuszczają one żadnej wątpliwości co do próbowanych dotąd środków gwoili przejednania Polaków z położeniem, jakie im traktaty zgotowały. Niepokoje tak częste staną się rychło źródłem

przerażenia dla Europy, Polska bowiem zajmuje w Europie stanowisko środkowe. Starcia te mogłyby najopłakawsze zawikłania mieć w następstwie. Stanowcze usunięcie tych niebezpieczeństw, leży w interesie wszystkich mocarstw.“

Minister francuski wynurza nadzieję, że przy tej okoliczności Moskwa okaże się ożywioną temi liberalnymi usposobieniami, których dowody dał cesarz Aleksander, i że uzna konieczność środków, któreby Polskę w stan pokoju trwałego wprowadziły.

Treści angielskiej noty nie podają dzienniki; tyle tylko pewna, że jest ostra i wprost Moskwie złamanie traktatów z r. 1815 wypomina. Żąda ona przywrócenia dla Królestwa kongresowego konstytucji z r. 1815. Pomimo więc swej stanowczości, nie idzie ona tak daleko jak tamte dwie, bo pomija zupełnie Zabranę prowincje.

Austria. Rząd austriacki rozesłał do swoich posłów przy dworach niemieckich okólnik, w którym określa bliżej swoje stanowisko w sprawie polskiej.

Niektóre dzienniki otrzymują, iż jen. Berg odmówił Austrii zadośćuczynienia za tylekrotne naruszenie granicy austriackiej przez żołnierzy moskiewskich, z tego powodu iż Austria nie jest ściśle neutralną względem powstania w Polsce.

„*Gaz. Wied.*“ z d. 22 b. m. przyniosła dosłowną treść not równobrzmiących, które posłowie Austrii i Prus doręczyli gabinetowi duńskiemu. W tych notach zawarte jest oświadczenie, że c. k. rząd zgodnie z pruskim gabinetem, zostawiając wysokiemu związkowi niemieckiemu ocenienie najnowszych rozporządzeń Danji względem księstw, zastrzega wyraźnie tak dla niego jak i dla siebie wszelkie na układach z roku 1852, lub na innych podstawach oparte prawa związkowe lub międzynarodowe.

Kongres rumuński w Hermansztadzie zamknięty został d. 23 b. m. po uchwaleniu adresu do Najjaśniejszego Pana i kilku życzeń, między innemi co do niezawisłości Siedmiogrodu od innych prowincji cesarstwa i podziału tegoż z uwzględnieniem żywiołów narodowych, co do założenia instytutu kredytowego dla włościan, co do zaprowadzenia jednego trybunału apelacyjnego i t. p. W adresie tym wypowiada kongres uczucia lojalne dla monarchji i oświadcza się za dyplomem październikowym i patentami lutowymi, za jednością monarchji i za równouprawnieniem narodowości. Adres ten wręczy w Wiedniu deputacja złożona z 10 członków kongresa pod przewodnictwem biskupa Szaguny.

W ministerstwie stanu toczą się obecnie żywe narady nad projektem hipotecznego zakładu kredytowego dla całej monarchji.

Deputacja grecka, która udaje się do Kopenhagi w celu ofiarowania ks. Wilhelmowi korony greckiej, przyjmowaną była uroczystie przez Greków zamieszkających w Tryeście. Dnia 20 b. m. przbyła ona do Wiednia.

Namiestnictwo czeskie pozwoliło redakcji „*Narodnych listów*“ w Pradze, zbierać składki dla rannych powstańców polskich.

Podpółkownik Erlach, którego władze austriackie wydały z Krakowa, zaniósł do związku szwajcarskiego skargę na postępowanie rządu austriackiego z jego osobą. Żąda on zadośćuczynienia i zaprzecza, jakoby przybył do Krakowa z polecenia kilku komitetów polskich. Mimo że posiadał legalne paszporta, zatrzymanego, a następnie wydalonego; zażalenie swoje ogłosił w kilku dziennikach szwajcarskich.

W Krakowie nie ustają rewizje i aresztowania. Temi dniami uwięziono tam pp. Bollauta, Bailly i Malhomme, współpracowników dziennika francuzkiego „*Progres de Lyon*“. Pierwszy z nich ma być wedle „*Krak. Ztg.*“ zagorzałym stronnikiem Mierosławskiego. Policja zabrała tam również kilka skrzyń z burkami i przyborami na konie, przeznaczonemi niby dla powstańców.

Do Lwowa przywieziono d. 23 b. m. 18 młodych ludzi zatrzymanych w Złoczowskiem koło Kamionki a podejrzanych o zamiar przyłączenia się do powstania. Osadzono ich w więzieniu sądu karnego.

Według „*Gaz. Nar.*“ zabrano w Zarzeczcu w obw. Przemyskim u gajowego 300 koszul; również zabrano gdzieś w tamtej okolicy 100 grotów.

Z kraju nadchodzą ciągle zażalenia na rewizje, aresztowania i warty włościańskie. Pomiedzy ludem krążą najdziwniejsze wieści o powstaniu. Zapewne to ajenci moskiewscy rozsiewają takie fałszywe pogłoski, jak n. p.: „iż panowie biją się o to, aby wrócić państwu“. W wielu miejscach odgrają się już nawet włościanie, iż połączają się, gdy im jeszcze raz panów uspokoić przyjdzie. Z powodu nadużyć, jakich się dopuszczały stráže włościańskie a mianowicie z powodu odgrązania się mordem i rabunkiem, rozkazał pan starosta w Rzeszowie zwinąć wszystkie stráže w obwodzie rzeszowskim.

„*Ost. D. Ztg.*“ zamieściła korespondencję z Krakowa z d. 18 b. m. wskazującą nawet imiennie osoby, na które miało pójść zażalenie komitetu warszawskiego do Wiednia. Opiewa ona następująco:

„Komitet centralny w Warszawie przesłał prezydentowi tutejszego sądu karnego zawiadomienie, że niejaki Rychter z Warszawy z polecenia rządu moskiewskiego dał tutejszemu c. k. prokuratorowi p. Nalepa 15.000 rubli, aby tenże przytłumił Czas, który ma już 2 procesa prasowe. Prezydent przesłał to zawiadomienie ministrowi sprawiedliwości do Wiednia, dokąd także podobna denuncjacja z Warszawy nadeszła.“

Nie wątpić, że p. Nalepa i c. k. rząd odeprą ten zarzut, tak mocno kompromitujący wyższego c. k. urzędnika.

Przestrzegaliśmy już raz publiczność przed agentami moskiewskimi uwijającymi się po kraju. Chwytają się oni najpodlejszych środków. Od nich to wychodzą głównie denuncjacje, najczęściej zupełnie mylne, w skutek których odbywają się tak liczne rewizje i aresztowania. Obecnie usiłują oni pod pozorem werbowania ochotników zwabić młodzież, aby ją potem wydać

w ręce policji lub wyprowadzić za granicę w zastawione sidła moskiewskie.

Sprawy zagraniczne.

Francja. W wojennych warstatach francuzkich panuje obecnie ruch nadzwyczajny. Do Cherbourg'a odchodzą nieustannie materiały wojenne, a flota, którą tam budują, będzie w maju zupełnie gotowa. W Vimereux ma być obóz założony. Widocznie przygotowuje się wyprawa na Bałtyk, w której i Szwecja udział weźmie. Naczelne dowództwo w przyszłej tej wyprawie ma objąć Baraguay d' Hilliers.

Armia francuzka ma być wkrótce odwołaną z Meksyku, idzie tylko o zadośćuczynienie i zaspokojenie honoru wojskowego.

Rząd francuzki zawezwał dwory niemieckie, aby przystąpiły do interwencji dyplomatycznej trzech mocarstw w sprawie polskiej.

Anglja. Na interpelację co do amnestji moskiewskiej odpowiedział w parlamencie lord Palmerston, iż nie jest jeszcze dokładnie uwiadomiony o jej doniosłości, życzyby sobie jednak należało, aby była powszechną, zwłaszcza w obec ohydnych gospodarowania wojsk moskiewskich w Polsce.

W parlamencie toczyły się d. 16. b. m. obrady nad sprawą grecką. Minister spraw zagranicznych lord Russel oświadczył Izbie, iż dar Wysp Jońskich byłby klęską dla Grecji, bo skłoniłby ją do działania zaczepnego; Anglja zaś nie może poprzestać na samej Malcie na morzu Śródziemnem. Nadzieje więc Grecji co do przyłączenia wysp Jońskich spełzną na niczem; Anglja nie poczuwa się do wspaniałomyślności tam, gdzie nie widzi dla siebie materialnych korzyści.

Stosunki między Anglja a Stanami Zjednoczonymi Ameryki są bardzo naprężone, i oczekiwać można ich zerwania. Z Ameryki nadeszła do Londynu groźna depesza, która żąda wyjaśnienia względem budowy okrętów na warstatach angielskich dla Stanów południowych. W obawie wojny ze Stanami północnymi, zbliża się Anglja do Francji, aby z tej strony zapewnić sobie pełną neutralność na wypadek wojny.

Prusy. Rozdział pomiędzy rządem a narodem staje się coraz większym. W Prusiech zanosi się na zupełną reakcję czyli powrót do absolutyzmu. Okazuje się to najlepiej z ostatnich posiedzeń sejmku berlińskiego. Minister Bismark objawia mu wyraźnie swoją wzdargę. Podczas rozpraw nad kwestją szlezwicko-holsztyńską powiedział między innymi, że „jeżeli rząd uważa za dobre rozpocząć wojnę, to będzie ją prowadził z przyzwoleniem lub bez przyzwolenia Izby.“ W dalszym toku rozpraw nie racył nawet p. minister wejść do sali sejmowej, ale rozmawiał się z Izba przez drzwi z przyległego pokoju.

Na posiedzeniu w d. 22 b. m. obradował sejm nad wnioskiem Schultzego względem odpowiedzialności ministrów. P. Bismark oświadczył wręcz, iż obecna pora nie jest niestosowną dla takiej ustawy i rząd nie przy-

zwoli na takową. Mimo to uchwała będzie niezawodnie przyjęta. Wypadki zewnętrzne wstrzymują jeszcze rząd od zupełnego zerwania z konstytucyjnym systemem; gdyby nie powstanie w Polsce i sprawa duńska, byłby już dawno rozgościł się w Prusiech absolutyzm, do którego wzdycha zarówno p. Bismark jak i całe stronnictwo i tak zwanych junkrów, będących dziś u steru.

Rząd pruski posuwa swoją nienawiść ku Polakom aż do śmieszności. Bióra telegraficzne pruskie otrzymały świeżo nakaz, aby nie przyjmowały depesz o zwycięstwach powstańców. Zato tem skwapliwiej chwytają one urzędowe moskiewskie depesze o tryumfach moskali i roznoszą je po całej Europie.

Z gimnazjum w Ostrowie w Poznańskim, wykluczono 68 uczniów za śpiewanie w kościele pieśni „Boże coś Polskę“. Jest to mały przyczynek do dziejów liberalizmu pruskiego; może on godnie stanąć obok śledztw wytoczonych niedawno żakom szkolnym za bawienie się w stowarzyszenia naukowe, pod któremi rząd pruski upatrywał spisek polityczny.

Szwecja. Rząd francuzki dozwolił Szwecji zbudować na okrętowych warstatach francuzkich tyle okrętów pancernych, ile jej będzie potrzeba i korzystać z materiałów gotowych. Wyższy oficer marynarki przybył już z Sztokholmu do Paryża.

W Szwecji wzmagają się ogromnie sympatje dla Polski. Ze wszystkich stron nadchodzą adresy do króla z prośbą, aby rząd wszelkimi siłami starał się o przywrócenie Polakom ich cywilnych i politycznych swobód. Po wszystkich miastach i wsiach norweskich urządzają się składki w tym celu, aby zasilać powstanie a szczególnie zaopatrzyć je w broń i amunicję.

W Sztokholmie przy toczących się w sejmie rozprawach o marynarce, na którą obecnie rząd znacznej zażądał kwoty, zabrał głos Brakel i wniósł, aby rządowi dać jeszcze więcej jak żąda o 1 milion talarów, wskazując mu oraz, że udział Szwecji w zbrojnej interwencji polskiej jest konieczny. Zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska“.

Turecja. Rząd turecki okazuje obecnie dla Czarnogóry niezwykłą przychylność; pod pozorem wynagrodzenia wysłał do Cetynii kilka okrętów napelnionych zbożem i jeden okręt z solą; zmieniając przytem swoich gubernatorów w Mostarze i Skutari. Podczas kiedy rząd turecki stara się o utrzymanie pokoju, to ludność muzułmańska dopuszcza się miejscami gwałtów, które w końcu nowy wybuch spowodować muszą. Tak d. 21 kwietnia tłum muzułmanów zburzył w Trzebinii w Hercegowinie szkołę miejscową, przyczem kilkoro dzieci chrześcijańskich śmierć znalazło.

Komisja, która obradowała w Białogrodzie w celu urządzenia stosunków pomiędzy Serbią a Turcją, skończyła już swoje posiedzenia.

Sultán powrócił już z Egiptu do Stambułu. Po drodze zwiedził Kaudję i Smyrnę.

Kronika.

— Przed trzema tygodniami powstańcy ukarali śmiercią niejakiego Edwarda Lemańskiego, właściciela dóbr pod Częstochową, przekonanego o zdradzie i stawianie zbrojnego oporu. Pruska *Kreuzzeitung* uważa spełnienie tego wyroku jako karę Bożą. Lemański był człowiek zamożny, lecz nadzwyczaj gwałtowny i dopuścił się w życiu swoim wiele morderstw, do których wykonania utrzymywał dwóch siepaczy głuchoniemych. Miał on na karku przeszło 50 procesów kryminalnych, i dawno byłby poszedł na Sybir, gdyby przez wpływy i pieniądze nie uzyskał uznania za obłąkanego. Pewnego razu miejscowego wójta kazał związać i strzelać do niego sześć razy, aż nareszcie siepaczem swoim powiesił go kazał. Niedziw więc, kończy *Krzyż*, iż takiego okrutnika nikt przed powstańcami nie bronił. Nawet po śmierci jeszcze ścigała go kara Boża, zabitego bowiem nie chciał ksiądz pochować, tak że krewni go w cichości pogrzebali. Ale włosianie, którzy przy moskiewskiej przedanej sprawiedliwości tak nieładzko byli od niego dręczeni, wykopali trupa i rzucili do rzeki. Krewni wydobyli go i potajemnie w innym miejscu zagrzebali; chłopci jednak wykopali znowu trupa, a dotychczas nie udało się krewnym znaleźć go.

— Podczas gdy jen. Langiewicz obozował pod Skalą, pojmano kilku chłopów, którzy Moskalom zdradzili stanowiska powstańców. Po stawieniu ich przed Langiewiczem, zwołał tenże całą gromadę, do której należeli, i w obec niej złożywszy sąd wojenny, kazał powiesić herszta tych szpiegów, resztę zaś oddał pod sąd gromady. Gromada naradziła się i osądziła, że wprawdzie wypadałoby ich także powiesić, ale zważywszy ich chęć poprawy, dadzą każdemu po 50 kijów. Egzekucja odbyła się pod wisielcem, poczem ukarani przysięgli, że już więcej w ten sposób grzeszyć nie będą. Langiewicz odchodząc zwołał wójta i oświadczył mu: „Pamiętaj, żebymi nieodcinać powieszzonego, aż po 48 godzinach; niech wisi dla przykładu i postrachu; jeżeli kto go odetnie pierwej, srogo będzie ukarany.“ — Minęło 48 godzin, a organista przedstawiał wójtowi, że już czas do zdjęcia trupa minął. „Niech jeszcze kilka godzin wisi — może tam inaczej zegarki idą, to będzie bieda,“ odrzekł wójt i zostawił wisielca jeszcze kilka godzin na galezi.

— Pewien chemik angielski bawiący w Indjach, przesłał do Londynu projekt fabrykacji gazu do oświetlenia. Pierwsze próby odbył on w Bombaj. Według planu ma się urządzić ogromny piec, do którego wrzucają się ciała przeznaczone na destylację. Ciała te natychmiast obracają się w popiół i wydają gaz oświetlający niezmiernie tani. Autor projektu rachuje, że każdy nieboszczyk dałby średnio do 200 stóp kubicznych gazu. — Zaprawdę są ludzie, po których chyba po śmierci tyle światła spodziewać się można, bo za życia trudno go w nich dosłodzić.

— Nowy przyrząd do latania. W Maladze uczyniono ważny krok ku rozstrzygnięciu zadania żeglugi powietrznej; prosty wieśniak zaszedł na drogę wynalazku dalej, niż uczeni całego świata. Zbudował on oddzielny przyrząd, składający się z wachlarzy przymocowanych do obcasów od butów i z dwóch wielkich skrzydeł, które od bioder dochodzą prawie do szyi, a poruszane być mogą rękami. Nowy ten Ikar potrafił za pomocą swego przyrządu wznieść się na 600 stóp i latać w różnych kierunkach, nawet przeciw wiatrowi. Przestrzeń jednej mili przeleciał po powietrzu w ciągu 15 minut. Spodziewać się z tego wynalazku można zupełne przekształcenie dotychczasowego systemu komunikacji.

Najnowsze wiadomości.

Lwów dnia 27. kwietnia 1863.

Świeżo ogłoszony dekret rządu narodowego względem niepłacenia podatków, wchodzi już w wykonanie. Właściciele kamienie w Warszawie wzbraniają się płacić rządowi podatków. Z tego powodu rozpisali Moskałe licytację kilku domów. Na termin nikt jednak nie stanął. Nawet moskałe nie śmieli licytować.

W Finlandii ma panować ogromne wzburzenie. Nienawiść przeciw Moskwie jest tam jeszcze zaciętsza niż w Polsce. „*Presse*“ utrzymuje, iż od północy przytknie się lont do podłożonej w Polsce miny.

Jen. Berg zagroził dymisją, jeśli mu z Petersburga nie nadeszłą 100tysięcznego korpusu. Wiadomość o podaniu się Wielopolskiego do dymisji potwierdza się; dotąd jednak nie otrzymał jeszcze rezolucji na swoje podanie. Można sobie wyobrazić, jakie rozmiary przybrało powstanie w Polsce, jeżeli w samej Kongresówce liczą obecnie 150 oddziałów powstańczych.

Otrzymujemy wiadomości o kilku świeżo stoczonych potyczkach.

W Kaliskiem stoczył oddział Parczewskiego po dwóch mało znaczących utarczkach straż przednich, potyczkę pod Jaworzmem d. 22. b. m. z przemagającymi siłami Moskali, którzy z dwóch stron od Sieradza i Kalisza nadszli. Straty mają być z obu stron znaczne. Polacy cofnęli się po walce do lasu pod Dzierznikiem.

Inny oddział moskiewski, który wyruszył z Częstochowy, aby uderzyć z tyłu na Parczewskiego, został sam we dwa ognie wzięty przez oddział polski, stojący w Miedzinie. Przez cały dzień 23. b. m. trwała zacięta walka, której skutek jeszcze niewiadomy.

Miedzy Kłobuckiem a Wieluniem zaszła d. 24. b. m. krwawa utarczka. Oksiński ujawszy sztafetę moskiewską wysłaną do Wielunia po posiłki, przyjął moskały w tak dogodnym stanowisku iż z jednego szwadronu dragonów miało tylko kilkunastu uciec.

Potyczka pod Radomskiem stoczona d. 21. b. m. skończyła się zupełnem rozbiciem Moskali. Z dwóch rot zostało tylko 11 ludzi nietkniętych. Moskałe mieli tak wielką liczbę rannych, iż osobnym pociągiem przywieziono z Warszawy lekarzy i chirurgów.

Pod Pazurkiem, milę od Olkusza zniósł Musakowski zupełnie d. 22. b. m. jedną rotę piechoty moskiewskiej i zabrał dwa furgony. Druga rota widząc klęskę swoich, cofnęła się bez walki do Olkusza.

Z Warszawy piszą do „*Czasu*“, iż potwierdza się smutna wiadomość o pojmaniu Padlewskiego. Przywieziono go już podobno do cytadeli warszawskiej.

Więzienia w Warszawie są przepelnione; niepodobna nawet oznaczyć liczby więźniów. Mimo amnestji carskiej nie wypuszczono dotąd nikogo. „*Czas*“ donosi na podstawie dokładnych obrachowań, iż od

chwili wybuchu powstania wywieziono z Królestwa 2.000 złowionych w rekruty.

Za granicą stoi sprawa polska bardzo korzystnie. Trzy mocarstwa pośredniczące miały uchwalić odwołanie swych posłów z Petersburga, jeśli Moskwa nie odpowie ich żądaniom. Posłowie moskiewscy otrzymali nakaz powstrzymywać mocarstwa zwlekaniem i miarkowaniem. Jest to zwykły manewr moskiewski, praktykowany szczególnie w wojnie krymskiej.

Szwecja zbroi się z pospiechem. Król szwedzki miał powiedzieć: „Skoro 2 okręty francuzkie wpłyną na Bałtyk, ja będę w pogotowiu ze 100.000 żołnierza.“

Dwory niemieckie zawezwane do udziału w interwencji trzech mocarstw w sprawie polskiej, zgodziły się na to, aby bundestag w ich imieniu pośredniczył. Wiadomo jednak, jak ciężką i nieruchliwą maszyną jest bundestag.

Rząd badeński uznał królestwo włoskie.

Przy otwarciu sejmu duńskiego w Kopenhadze d. 22. b. m. oświadczył minister Hall w imieniu króla, że pomimo protestacji gabinetów niemieckich, nie odstąpi rząd od przeprowadzenia najnowszych rozporządzeń swoich względem Szlezwiku i Holsztynu. Rząd duński powołuje rekrutów.

Rząd angielski posłał do Washingtonu groźną i stanowczą notę z powodu konfiskowania okrętów angielskich. Poseł angielski ma nakaz, aby w razie nieprzyjęcia tej noty, natychmiast wracał do Anglii.

W Heregowinie przyszło podczas świąt wielkanocnych w kilku miejscach do zająć między chrześcijanami a Turkami. W Taszlicy został 1 zabity a 5 zranionych. W Kolacynie pojawili się Czarnogórcy i mieli podburzające mowy. Rząd turecki wytoczył śledztwo w obydwóch miejscach.

Kurs lwowski, z dnia 24. kwietnia		Dają złr./kr	Żadają złr./kr
Dukat holenderski	5 29	5 35	
Dukat cesarski	5 31	5 36	
Moskiewski półimperyj	9 10	9 27	
Moskiewski rubel srebrny	1 75	1 77	
Pruski talar kur.	1 66	1 68	
Galic. listy zast. w. a.	75 75	76 40	
Galic. listy zast. m. k.	79 54	80 24	
Galic. oblig. indemn.	73 63	74 38	
Pożyczka narodowa	80 75	81 50	
Akcyje kolei żel. gal.	211 25	213 —	

Ogłoszenie.

We Lwowie w gmachu teatralnym hr. Skarbka pod l. 367 na pierwszym piętrze drzwi 11 — utworzoną została na mocy rozporząd. c. k. Namiestnictwa z d. 29. grud. 1862. L. 8720

SZKOŁA FORTEPIANU

podług wynalezionej przez Wielm. Pannę Teodozję Paparównę i wyłącznie uprzywilejowanej metody. Osoby dochodzące płacą za godzinę 1 złr. w. a. Umieszczone zaś w tym zakładzie płacą 200 złr. w. a. za wikt, pomieszkowanie i naukę fortepianu. Płacąc 250 złr. w. a. rocznie, mogą pobierać naukę we wszystkich przedmiotach szkolnych od osoby upoważnionej przez wys. c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z d. 15. sierpn. 1862 do l. 51.979, tudzież francuzkim, angielskim i włoskim języku, śpiewie i rysunkach.

Przełożona zakładu
Teodozja Paparówna.

1*